

Bogdan Walczak

Staropolska poezja okolicznościowa

Początki poezji okolicznościowej sięgają starożytności. Z antyku się wywodzą jej najpopularniejsze odmiany, o których niżej. Poezja okolicznościowa była zawsze silnie związana z realnymi, zwykle aktualnymi, wydarzeniami, miejscami i – przede wszystkim – osobami. Wiersze okolicznościowe pisane były „z okazji” i „na okazję”. Okazje wyznaczały – w starożytności i później u nas – rytuały życia publicznego i prywatnego: elekcje, intronizacje, koronacje, małżeństwa i narodziny potomków, a także – choć zwykle nieprzewidywalne co do wyników – zwycięstwa wojenne, akty zawarcia pokoju, sojusze, tryumfy (w starożytnym Rzymie) czy hołdy (jak u nas hołd pruski).

W związku z tego rodzaju okazjami pozostają najczęstsze, najpopularniejsze i najbardziej wyraziste odmiany poezji okolicznościowej:

Genetliakon. Utwór powstały z okazji urodzin (greckie *génésis* ‘narodziny’). Na naszym gruncie elementy genetliakonu odnajdujemy w średniowiecznych kronikach (Galla Anonima, Wincentego Kadłubka) w opiniach wydarzeń zapowiadających przyjście na świat znakomitych osób i w partiach uprzedzających sławiących ich zalety.

Epitalamium. Utwór powstały z okazji ślubu i wesela (greckie *epithalámios* ‘weselny’). W starożytności epitalamia pisali Safona i Katallus, u nas wczesnorenansowi poeci polsko-łacińscy, na przykład z okazji małżeństwa Zygmunta Starego z Barbarą Zapolyą (1512) i Boną Sforzą (1518) – Paweł z Krosna, Jan Dantyszek i Andrzej Krzycki, z okazji zaślubin Zygmunta Augusta z Elżbietą Austriaczką

(1543) – Klemens Janicjusz (bezzasadnie nazywany *Janickim*, co nieprawdopodobne w wypadku urodzonego na początku XVI wieku chłopskiego syna spod Żnina – zlatynizowana forma nazwiska *Janicius* pokrywa najprawdopodobniej polską postać *Janik*) i Piotr Rojzjusz (czyli doktor Hiszpan ze znanej fraszki Jana Kochanowskiego). Sam mistrz z Czarnolasu napisał epitalamium dla Jana Zamoyskiego i Gryzeldy Batorówny (1583). Na wesele Zygmunta III Wazy (1592) epitalamium napisał Szymon Szymonowic. Jak widać już z tych przykładów, w XVI wieku próbowali swoich sił w tym gatunku najwięksi poeci. Później, w wieku XVII i pierwszej połowie XVIII, przy ilościowym przyroście obserwujemy spadek jakości. Lepiej przedstawia się sytuacja w czasach stanisławowskich, gdy świetne epitalamia pisali Stanisław Konarski i Adam Naruszewicz, a jeszcze lepsze, choć silnie przesyczone erotyzmem (nieraz, jakbyśmy dziś powiedzieli, na granicy soft porno), Stanisław Trembecki.

Epinicjum. Utwór powstały z okazji zwycięstwa wojennego (z greckiego *epinikion* od *nike* ‘zwycięstwo’). W starożytnej Grecji była to odmiana ody. W klasycznej formie uprawiał ją Simonides z Keos. Pindar pisał epinicja na cześć zarówno tryumfatorów wojennych, jak i zwycięzców igrzysk olimpijskich czy istryjskich. W Polsce epinicja powstawały od XVI wieku. Pierwszym wielkim osiągnięciem poetyckim w tym gatunku było epinicjum Jana Kochanowskiego *Ad Stephanum Bathoreum...* (1583). Dla Batorego epinicjum napisał też Mikołaj Sęp Szarzyński, a na cześć zwycięstw Jana Zamoyskiego w wojnach na wschodzie Rzeczypospolitej – Szymon Szymonowic (*Aelinopean*, 1589). Apogeum twórczości epinicyjnej przypada na wiek XVII jako stulecie wojen – dotkliwych klęsk (w drugiej połowie wieku), ale też spektakularnych zwycięstw. Do najwybitniejszych okazów gatunku należy zaliczyć łacińskie epinicjum Macieja Sarbiewskiego dla Jana Karola Chodkiewicza po zwycięstwie chocimskim w roku 1621 i polskie epinicja Wespazjana Kochowskiego, Zbigniewa Morsztyna i Wacława Potockiego z okazji zwycięstw Jana Sobieskiego pod Chocimem (1673) i Wiedniem (1683). Zauważmy, że znowu, tak jak to było w wypadku epitalamiów, wśród autorów epinicjów odnajdujemy najlepsze pióra epoki.

W XVIII wieku epinicjum ustąpiło miejsca odzie panegirycznej, a w XIX – liryce politycznej na cześć bohaterów narodowych. Za ciekawostkę można uznać wznowienie tradycji epinicjum (spod znaku Pindara, a więc poświęconego zwycięzcom sportowym) przez Kazimierza Wierzyńskiego (*Laur olimpijski* (1927), *Fanfara na cześć Karola Hoffa, rekordzisty w skoku o tyczce*, *Pieśń o Amundsenie* – tutaj Wierzyński zakresem bohaterów epinicjów objął wielkich odkrywców).

Epicedium. Utwór napisany z okazji czyjejś śmierci lub pogrzebu (greckie *epikédeion*). W starożytności gatunek szczególnie rozkwitł na gruncie rzymskim (najwybitniejszymi jego przedstawicielami byli: Propercjusz, Wergiliusz i Owidiusz).

W Polsce pierwsze epicedia pojawiły się po śmierci Kazimierza Jagiellończyka (1498). Znakomite łacińskie epicedia z okazji zgonów królów i możnowładców pisali: Paweł z Krosna, Andrzej Krzycki i Klemens Janicjusz. Pierwsze wybitne epicedium w języku polskim napisał Stanisław Kleryka po śmierci Zygmunta Starego (1548). Za szczytowe osiągnięcie renesansowego epicedium uchodzi z tej samej okazji napisany utwór Piotra Rojzjusza. Od połowy XVI wieku coraz częściej pojedyncze wiersze zastępują kompozycje cykliczne. Klasyczne epicedia powstały jeszcze po śmierci Stefana Batorego. Później, w epoce baroku, epicedium stało się pierwszoplanowym elementem uświetniającym rozbudowaną ceremonię barokowego pogrzebu (*pompa funebris*).

W czasach Oświecenia i preromantyzmu klasyczne epicedium zastąpiła elegia żałobna (po śmierci Tadeusza Kościuszki napisali takie elegie Kantorbery Tymowski i Piotr Czajkowski). Potem powstawały już tylko liryczne lub epickie wiersze w rodzaju *Bema pamięci rapsodu żałobnego* Cypriana Kamila Norwida czy Władysława Broniewskiego *Elegii o śmierci Ludwika Waryńskiego*.

Epitafium. Odmiana epicedium (z greckiego *epitáphios* ‘pogrzebowy’), pierwotnie nagrobek, tzn. napis, wiersz nagrobkowy. Współczesne kompendia i leksykony definiują epitafium jako ‘napis nagrobkowy lub epigramatyczny utwór żałobny’. Z epitafiów starożytnej Grecji największą sławę zyskał nieśmiertelny napis, autorstwa Simonidesa, na pomniku Spartan poległych pod Termopilami: „Przechodniu, powiedz Sparcie, że leżymy tutaj, posłuszni jej prawom” (John Ruskin nazwał to epitafium „najpiękniejszym zestawieniem słów, dokonany kiedykolwiek przez człowieka”). U nas dzieje średniowiecznej poezji łacińskiej otwiera czternastowersowe epitafium (znane jednak dopiero w odpisach od XV wieku) wyryte na grobowcu Bolesława Chrobrego w początkach XI wieku. Spośród późniejszych bodaj najbardziej jest znane epitafium powstałe po śmierci Zawiszy Czarnego, pióra Adama Świnki. Wśród szesnastowiecznych autorów epitafiów, łacińskich i polskich, odnajdujemy wielkie nazwiska Jana Kochanowskiego i Mikołaja Sępa Szarzyńskiego. Później obok poważnego epitafium w stylu wysokim pojawiły się epitafia parodystyczne i satyryczne (pod piórem Hieronima Morsztyna oraz, często anonimowych, autorów poezji konfederacji barskiej czy Sejmu Wielkiego).

Epigramat. W przeciwieństwie do wyżej omówionych gatunków wyspecjalizowanych ze względu na okazję motywującą ich powstanie, epigramat (greckie *epígramma*, dopełniacz *epigrámmatos* ‘napis’) jest utworem pisanym z najróżniejszych okazji. W starożytnej Grecji popularne były (jak o tym świadczą zachowane ich zbiory) epigramaty zarówno okolicznościowe *stricto sensu*, jak i w ogóle „tematyczne” (na przykład erotyczne czy biesiadne). W antycznym Rzymie twórczością epigramatyczną zasłynęli Katullus, Marcjalis i Auzoniusz, popularnością cieszył się też zbiór epigramatów erotycznych *Priapea*.

W Polsce do znanych autorów epigramatów łacińskich należeli: Kallimach, Konrad Celtis, Paweł z Krosna, Andrzej Krzycki, Andrzej Trzeciecki, Piotr Rojzjusz. W połowie XVI wieku ukształtowała się polska odmiana epigramatu, nazwana przez Jana Kochanowskiego z włoska **fraszką** (włoskie *frasca*). Do najsłynniejszych fraszkopisarzy renesansowych należeli: Mikołaj Rej (nazywał swoje fraszki figlikami), Jan Kochanowski, Melchior Pudłowski, Szymon Szymonowicz, Jakub Smolik, Adam Władysławiusz. Poczet fraszkopisarzy manierystycznych i barokowych otwiera Mikołaj Sęp Szarzyński, a po nim następują: Maciej Sarbiewski (który fraszki, jak wszystko, co wyszło spod jego pióra, pisał tylko po łacinie), Daniel Naborowski, Zbigniew Morsztyn, Waław Potocki, Wespazjan Kochowski i Adam Korczyński. Ostatnią epoką świetności i popularności epigramatu były czasy Oświecenia – pisali je wówczas, jak i w latach renesansu i baroku, najwybitniejsi poeci: Adam Naruszewicz, Ignacy Krasicki, Stanisław Trembecki, Kajetan Węgierski, Franciszek Zabłocki, Franciszek Dionizy Kniaźnin, Franciszek Karpiński. Należy tu jednak wyraźnie podkreślić, że nie wszystkie epigramaty należą do poezji okolicznościowej (nie należą do niej na przykład epigramaty erotyczne, biesiadne, aforystyczne itd.). Najłatwiej to ukazać na przykładzie relatywnie najlepiej znanej twórczości fraszkopisarskiej Kochanowskiego: do poezji okolicznościowej zaliczymy jego fraszki w rodzaju *O doktorze Hiszpanie* czy *O Kozle*, natomiast nie zaliczymy tu fraszki *Na zdrowie*, której przedmiotem nie jest określone wydarzenie czy osoba, lecz refleksja egzystencjalna o ponadczasowej aktualności. Epigramat w większym stopniu wyróżniamy na podstawie formalnej (cechuje się zwięzłością i aforystycznością, najbardziej ceniony, gdy ma postać dystychu) niż tematyczno-treściowej.

8 | **Panegiryk.** Sprawa panegiryku jest złożona: bywał rozumiany albo szerzej, jako typ poezji (poezja panegiryczna, *panegyrica poesis*, przeciwstawiana poezji lirycznej i epickiej), albo wężiej, jako gatunek poetycki. W tym ostatnim wypadku panegiryk był definiowany jako utwór okolicznościowy, utrzymany przeważnie w tonacji uroczystej, poświęcony uświetnieniu jakiejś osoby lub wydarzenia (greckie *panēgyrikós* ‘wygłaszany na uroczystym zebraniu ogólnym’, od *panēgyris* ‘uroczyste zgromadzenie całego ludu’). Ponieważ wybrane typowe okazje (narodziny, ślub, pogrzeb, zwycięstwo itd.) „zajął” bardziej wyspecjalizowane gatunki poezji okolicznościowej, panegiryk w praktyce poetyckiej rozwijał się jako utwór poświęcony uświetnieniu „ogólnemu” (a więc jako ogólna pochwała lub pochwała za coś, czego nie przewidywały gatunki wyspecjalizowane).

Formy wierszowane panegiryku rozwinęły się w antycznym Rzymie, zwłaszcza w okresie późnego cesarstwa (na ich określenie funkcjonowały nazwy *laudes*, *elogio*, *encomium* – to ostatniego z greckiego *enkomion*).

W Polsce elementy panegiryczne odnajdujemy już w kronikach Galla i Kadłubka, a potem w poezji łacińsko-polskiej XV i XVI wieku, na przykład

u Andrzeja Krzyckiego (*Encomium Sigismundi regis* z roku 1512). Rozkwit przeżył panegiryk pod piórem humanistów epoki batoriańskiej. Nowe formy panegiryczne wytworzył barok: winszowania, tryumfy, trophea, peany itd. Wysokim poziomem artystycznym odznaczała się łacińska twórczość panegiryczna Macieja Sarbiewskiego oraz łacińska i polska Andrzeja Zbylitowskiego. Oświecenie, krytycznie nastawione do tradycji sarmackiej, deklaratywnie potępiło panegiryk, natomiast w praktyce bynajmniej go nie zaniechało. Oczywiście w tytułach utworów unikano podówczas samej nazwy gatunkowej, pojawiła się więc oda, uświetniająca zarówno wydarzenia, jak i osoby. Za reprezentatywne przykłady mogą służyć panegiryczne ody Adama Naruszewicza czy słynna *Oda na cześć Kopernika* (1808) Ludwika Osińskiego. Zdecydowany i ostateczny kres panegirykowi jako gatunkowi położył dopiero romantyzm.

Charakteryzując całość staropolskiej poezji okolicznościowej – z prolegomenami antycznymi od średniowiecza do Oświecenia – trzeba zwrócić uwagę przynajmniej na dwie sprawy:

Poezja okolicznościowa była zrazu pełnoprawnym typem poezji, uprawianym przez najwybitniejszych twórców wszystkich w grę wchodzących epok (w powyższych omówieniach często zwracałem uwagę na fakt, że wśród autorów wzmiankowanych wierszy odnajdujemy najlepsze pióra wszystkich okresów literackich). Jej obiektem były w starożytności, średniowieczu i w epoce Odrodzenia przede wszystkim (jeśli nie wyłącznie) wielkie wydarzenia i wysoko postawione osoby. Tymczasem od przełomu XVI i XVII wieku poezja okolicznościowa wyraźnie się „prywatyzuje”, schodzi do poziomu ziemi i powiatu. Oczywiście nurt „wysoki” trwa nadal, ale obok niego oraz żywiej i coraz szerzej płynie nurt „domowy”. Uczczonymi w utworach tego nurtu są czasem postaci znane tylko w kręgu krewnych i sąsiadów. Autorem utworów tego nurtu był potencjalnie każdy, kto ukończył kolegium jezuickie (lub paralelne: bernardyńskie, dominikańskie, pijarskie, teatyńskie, na kresach bazylikańskie), gdzie uczono układania i mów, i wierszy. Taki domorosły poeta to czystej wody rzemieślnik, dysponujący pewną wyuczoną umiejętnością. Bo też, nie zapominajmy, dopiero romantyzm wykreował typ poety natchnionego, z głową w chmurach, wyrastającego nad poziome otoczenie – co jeszcze się spotęgowało w epoce Młodej Polski (kiedy to poeta, w nieodzownej pelerynie, nawet wyglądem zewnętrznym musiał się różnić od filistra). Do tego czasu poeta był człowiekiem względnie normalnym, a rzesze piszących składały się w przeważającej mierze z takich rzemieślników czy wręcz wyrobników pióra. (Na marginesie zauważmy, że przekonanie, podówczas powszechne, iż można się nauczyć pisania wierszy, do dziś się utrzymało w akademickiej tradycji anglosaskiej, a dziś odżywa i u nas, czego świadectwem modne i cieszące się wielką popularnością akademickie warsztaty pisania i wierszy, i prozy). W kulturze szlacheckiej

(w jej wariacie sarmackim, a nie kosmopolitycznym) wielką rolę odgrywało niesłychanie rozbudowane życie towarzyskie. Było więc zapotrzebowanie na w miarę sprawną warsztatowo, choć niekoniecznie najwyższego lotu, poezję okolicznościową (na równi z okolicznościowymi mowami). Kwitła więc ta poezja, o czym najlepiej świadczą siedemnasto- i osiemnastowieczne sylwy szlacheckie.

Były to, charakterystyczne przede wszystkim dla XVII wieku (nazywanego zasadnie, mimo wielkiego – w porównaniu do poprzedniego stulecia – przyrostu drukowanej produkcji literackiej, wiekiem rękopisów), rękopiśmienne zbiory najrozmaitszych tekstów – od codziennych obserwacji i refleksji, składających się nieraz na w miarę kompletny dziennik, poprzez kalendarze i dokumenty życia rodzinnego i publicznego, aż do różnych utworów literackich, najczęściej drobnych i okolicznościowych. Takie sylwy (łacińskie *silva rerum* dosłownie: ‘las rzeczy’) gromadzono i przechowywano zarówno w pałacach magnackich i klasztorach, jak i w dworach zamożniejszej i światlejszej szlachty. Najlepiej znaną i najdokładniej opisaną sylwą jest zbiór Jakuba Teodora Trembeckiego, zatytułowany *Wirydarz poetycki* (bardzo obszerny – rodzaj antologii siedemnastowiecznej poezji polskiej). Sylwy powstawały do połowy XVIII wieku.

Poezję okolicznościową, zawsze mniejszym lub większym stopniu typu panegirycznego, cechowały pewne stałe właściwości. Były to, ujawniające się z różnym nasileniem, następujące cechy:

- pochwalny epitet, na przykład *patriae decus* ‘ojczyzny ozdoba’ (Stanisław Hozjusz o Piotrze Tomickim), „Żwierciadło żywe wstydu małżeńskiego, mistrzyni i skarbnico daru niebieskiego!” (Kasper Miaskowski o Annie Odrowążównie Korycińskiej) itd.;
- nobilitujące porównanie, zwykle przywołujące imiona postaci mitologicznych lub historycznych: „jak Ulisses” jest Jan Łaski w panegiryku Stanisława Hozjusza, „jak Minerwa” Elżbieta Drużbacka w wierszu Jana Epifaniego Minasowicza, Stanisław Trembecki tak pisał o urodzie (równej urodzie Heleny Trojańskiej) Zofii Wittowej (żony generała Witta, komendanta Kamieńca Podolskiego), „pięknej Bitynki”:

Śliczna Zofijo, twoje nawiedziny
Wiodą mi na myśl obaloną Troję.
Z podobnej ona zginęła przyczyny:
Jakże się słusznie o Kamieniec boję.

- topika skromności autora (niegodnego wysławiać wielkiego adresata wiersza);
- skrajne skonwencjonalizowanie treściowe i formalne (zwłaszcza nurtu „domowego”);

- relatywnie rzadkie, widoczne w najlepszych utworach okolicznościowych (na przykład autorstwa Daniela Naborowskiego czy Jana Andrzeja Morsztyna) próby przełamania konwencji gatunkowych przez koncept, dowcip czy żart.

Jak już wspomniałem wyżej, romantyzm zdezwuouwał okolicznościowy panegiryk i usunął go poza obręb literatury cenionej i publikowanej. Niemniej jednak kwitła podówczas tzw. twórczość sztambuchowa, której klasycznym przykładem może być wiersz Juliusza Słowackiego *W pamiętniku Zofii Bobrówny* („Niechaj mnie Zośka o wiersze nie prosi...”).

A już zupełnie wyjątkowo okolicznościowy panegiryk pojawia się dziś. Taką próbę reaktywowania gatunku w tonacji serio podjął Czesław Miłosz:

Po dwustu latach, Lechu Wałęso,
Po dwustu latach odzyskiwanej i znów traconej nadziei
Zostałeś naczelnikiem polskiego ludu
I jak tamten [tzn. Tadeusz Kościuszko – B. W.] masz przeciw sobie mocarstwa.

Przywołanie Kościuszki to typowe nobilitujące porównanie. Jest i topos skromności autora:

Nie wiem, czy ma prawo, Lechu Wałęso,
Zwracać się do ciebie, kto wybrał obcyznię
I odmawia myślenia co dzień o niewoli,
Choć rozumie, że myśleć powinien.

Natomiast okolicznościowa twórczość w tonacji żartu i pastiszu kwitnie w środowisku akademickim. Choć to nie bardzo wypada, pozwolę sobie na zakończenie tego szkicu przytoczyć mój wierszyk *Wieszanie rektora* z antologii pod redakcją Henryka Markiewicza i Michała Rusinka:

Rektora czas wieszać. Gwóźdź już w ścianę wbity
(Gwóźdź wielki, bo wielki rektor wnet na nim zawisnie),
Obraz świętego pędzla, na razie zakryty,
Za chwilę znane oblicze spod zasłony błysnie.

Hej, lza się w oku kręci... Cóż, inaugurował,
Wstęgi przecinał, kielnię sprawnie operował,
Witał, zawieszał wiechy, otwierał i życzył,
Winszował, gratulował, żegnał, uczestniczył,

Przewodził, rejwodził, zamykał, przewodniczył,
Zagajał, przemawiał, prowadził, inicjował,
Podsumowywał, zachęcał, kierował, dyskutował...
Robił to długie lata, wczoraj, przedwczoraj i dzisiaj.
A teraz już na wieki będzie wisiał, wisiał, wisiał...

Bibliografia

- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, wyd. II poszerzone i poprawione, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988.
- Hernas Cz., *Barok*, Warszawa 1973.
- Igraszki literackie polonistów. Antologia*, wybrali H. Markiewicz i M. Rusinek, Kraków 2012.
- Klimowicz M., *Oświecenie*, Warszawa 1972.
- Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985.
- Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, red. J. Krzyżanowski i Cz. Hernas, t. I–II, Warszawa 1984–1985.
- Michałowska T., *Średniowiecze*, Warszawa 1997.
- Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. II poszerzone i poprawione, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996.
- Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*, red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temierusz, wyd. II, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998.
- Ziomek J., *Renesans*, Warszawa 1973.